Nro 20.
Rok pierwszy.

N. PIEKARY
dnia 16 Maja 1868.

ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.

Zwiastun Górnoszlązki wychodzi raz w tygodniu w Piątek, kosztuje na postamtach Państwa Pruskiego 9 sr. 9 fen. w Austryackim państwie 60 cent. w. a. kwartalnie, w miejscu kosztuje 8 sgr.

Przyjmuje się Inseraty (ogłoszenia) za przedpłatę 1 sgr. od każdego wiersza petit obejmującego i ogłoszenie każde 2 razy umieszczone w Zwiastunie będzie

Przyczyny smutnego położenia Austryi.

Kochani czytelnicy widzieliście Kopertaczki? (*turnowanie, które rząd w wyższych i także w wiejskich zaprowadził szkołach?*) Stuczki, któremi się dawniéj popisywali komedyanci, pokazują dziś bezpłatnie kopertacze szkolni a tak doskonale, że się nikt nie obawia nieszczęścia, choć najtrudniejsze wykręcają kopertaczki. Lecz gdybyście ujrzeli sędziwego i poważnego człowieka, co się porywa na kopertaczki i na oślep chce dziwne wykonywać sztuki, słusznie sądzilibyście, że starzec oszalał i że przy zuchwałych skokach kark skręci, albo przynajmniéj nogi połamie. Najnieprzyzwoiciéj wydawałyby się kopertaczki u staréj baby.

Obraz dzisiejszego postępowania Austryi jest bardzo podobny do staréj matrony, co zaczyna kopertaczać, a bez względu na wstydliwości i na przyzwoitość stawia się na głowę i myśli, że cuda dokazuje.

Bankierowie (*bogaci kupcy, co to monarchów i kraju zaspomagają pożyczkami jak n. p. Rothszild*) z strachem przypatrują się szalonym skokom Austryi i lękają się, że w krótce złamie szyję, a zaciągniętych niezapłaci długów. Ojciec św. narzéka, boć to przecież ojciec najlepszy; katolicy całego świata ubolewają nad zuchwalstwem kraju, kraju, który dawniéj jak wdzięczne dziecko oznaczał się przywiązaniem do matki św. a dziś jéj wypowiada posłuszeństwo i jak najniegodziwiéj sobie postępuje. A reszta widzów czy obojętna? — Bynajmniéj! Nieprzyjaciele kościoła św. obsypują Austryę licznemi oklaskami, doradzają jéj, że dziecińskiemi skokami przywróci sobie zdrowie, majątek i siłę młodzieńczą i zachęcają zwaryowanych przewodników Austryi do co raz zuchwalszego szaleństwa.

Z boleścią serca pyta się każdy katolik wierny: „Austryo! którę dotąd Ojcowie św. zwali filarem kościoła św., cóż cię powodowało, że dziś pogardzasz Ojcem św. i łamiesz traktaty i błogie ugody, któreś z kościołem św. zawarła? —

Katolickie narody austryackie słynące dawniéj cnotami i pobożnością, cóż was tak zepsuło, że dziś od praojców odziedziczone porzcucacie cnoty i hołdujecie zasadom przeciwników wiary św.? —

Wychodźcież z grobów pobożni cesarze, którym Ojcowie św. do tytułów nadali przydomek „katolickiego majestatu“ i oglądajcież, na co austryackie wyszło państwo: Oto rząd dzisiajszy Austryi znosi św. godność małżeństwa, pozwalając śluby przed burmistrem na kancelaryi; odbiera kościołowi, od samego Pana Jezusa postanowionéj nauczycielce, dozor nad szkołami, zgadzając się na wychowanie młodzieży bez religii; łamie bezecnie traktaty i ugody zawarte z Ojcem św., ogłaszając, że wiarołomstwo nie jest grzechem; prześladuje i wtrąca do więzienia duchowieństwo, podług woli Bożéj upominające lud i odwodzące dziatki Boże z drogi piekielnéj.

Pytacie się mnie, kochani czytelnicy Zwiastuna, co jest przyczyną moralnego upadku Austryi? —

Rozmyślając nad odpowiedzią, przypominają mi się słowa pisma św.: „Pan Bóg za grzechy ojca karze potomków w czwartem i szóstem pokoleniu!“ To nam dowodzi historya Austryi. Słuchajcie! —

Od r. 1765 panował nad Austryą Józef II., mąż wielkich zdolności, który niezmordowanie pracował nad podniesieniem narodów swoich. Lecz na nieszczęście serce jego było zatrute bezbożnemi naukami filozofów francuskich, o których wam w zeszłych numerach Zwiastuna opowiadałem. Nie pamiętał Józef II. na upominanie psalmisty: „Gdy Pan niebuduje domu, daremno pracuje budujący,“ nie starał się o to jeżeli zamiary jego zgadzają się z wolą Bożą, lecz postępował podług własnego rozumu a co gorsza, podług zasad filozofów niezbożnych. Duma i pycha serca podniosła go tak daleko,

że chciał być samorządcą nie tylko nad narodami swemi, ale oraz też nad wiarą poddanych swoich. Austrya w ów czas jak jeszcze i dziś składa się z różnych krajów i narodów: Niemców, Węgier, Polaków, Czechów, Włochów, Serbów i Kroatów. Dla zjednoczenia narodu wpadł na nieszczęśliwą myśl, wszystkie języki zniemczyć; dążąc do samowładztwa, chciał panować także nad wiarą i dla tego zakazał katolikom, w potrzebach religijnych uciekać się do Ojca św. w Rzymie. A ponieważ duchowieństwo a osobliwie zakony oświadczyły, że podług woli Bożéj są obowiązani do posłuszeństwa względem rozkazów Namiestnika Jezusa Chrystusa, prześladował Jozef II. duchownych i zakonników, których wypędziwszy z klasztorów dobra zagarnął. Postępowanie cesarza najgorsze wywarło skutki, bowiem wielka część poddanych postępowała za przykładem Józefa II., wkradła się w społeczeństwo co raz większa niewiara i odstraszająca pogarda przykazań kościelnych; a zepsucie moralności i bezecne występki opanowały wszystkie warstwy. Dożył monarcha smutnych owoców, zasianego kąkolu swego, jego łoże śmiertelne otaczały narzekające narody, żądając groźnie przywrócenia starodawnych praw i wolności wiary św. Nadto Niederlandya podniosła rokosz i odłączyła się na zawsze od cesarstwa austryackiego. Gdy też i Węgrzy przeciw samorządcowi powstały, uciśniony cesarz nie widział inszego ratunku, jak jawnie odwołać wszystkie edykta i rozporządzenia rządu swego i wszystko, ile można przywrócić do dawnego porządku.

Chociaż następcy Józefa II. starali się sumiennie o religijne podźwignienie Austryi i gorliwie strzegli prawa kościoła Bożego, jednak nie zdołali wygubić zasianego przez poprzednika kąkolu i zielska już zakorzenionego. Rosło złe mimo wszelkich rządu zabiegów, rozszerzało się zepsucie co raz daléj i dziś zagraża Austryi zupełną zagładą. Słusznie śpiewa wieszcz:

„To nam przekleństwo grzechu dowodzi
Że nieustannie grzech zaś grzech rodzi.“

Doświadczamy z życia codziennego, że zgubne nauki i złe przykłady łatwo popsują nie tylko dziecko dobre, lecz i całe narody. A jeżeli rzadko uda się błądzące nawrócić dziecię, jeszcze rzadziéj udaje się zdemoralizowane skierować na zbawienną drogę narody. Więc najpierwszą przyczynę upadku Austryi szukać potrzeba w czasie panowania Józefa II., którego dążenia i zasady, powszechnie zwane Józefinizmém do dziś dnia tkwi w Austryi.

II.

Większa część mieszkańców Austryi jest katolikami i przyznać musimy, że w ogóle lud prosty wierny został kościołowi św. Przyczyną, że dzisiajszy rząd, większa część posłów, (*deputowanych sejmowych*) także i mieszczaństwo niektórych miast, hołdują zasadom niekatolickim a niegodziwie postępują przeciw kościoła i Ojca św. — jest dziennikarstwo Austryi.

Słuchajcie! — Austrya tak się poniżyła, że największe gazety, jak n. p. „*Neue Presse*“ i największa część dziennikarstwa od kilku lat znajduje się w rękach żydowskich. Żydy więc piszą i wydawają gazety dla katolickiéj Austryi i zrozumie każdy, że żydowskie czasopisma o kościele Bożym nie piszą pochlebnie. Kochani czytelnicy Zwiastuna, dziękujcie Panu Bogu, że nie znacie żydowskich gazet austryackich, oszczędzacie sobie zmartwienia, jakie katolika na wskroś préjmuje gdy przegląda wspomnione gazety. Chytrość redaktorów żydowskich wpaja od kilku lat co raz mocniejszy jad nienawiści przeciw chrześciaństwa, a wyższe warstwy ludu już tak napoiła trucizną zdradliwą, że połmędrkowie, chociaż się zwią katolikami, bez wahania się, dziś ślepo idą za podszczuwaniami prassowemi i na rozkaz niewiernych dziennikarzy do walki stawają przeciw Ojcu św. a bez rozsądku niegodziwie uderzają na najświętsze dla katolika dobra, na św. Sakrament małżeństwa, na dozor kościelny nad wychowaniem dziatek i t. d.

Prassa i dziennikarstwo najsilniejszy wywierają dziś wpływ na społeczeństwo i kierują despotycznie umysłami narodu. Dożyliśmy czasu, że ludzie nie mogą się bez gazet obejść, a każdy, chcący ujść za mądrego i oświeconego, chwyta się gazet o to się nie troszcząc, z kąd gazety pochodzą, i jak i co piszą. Połmędrek, co czyta w gazetach, o tém rozprawia w kompanii, aby się popisać mądrością z gazet czerpaną. Poznacie więc sami, iż czytelnik duchem gazety za czasem tak przesiąknie, że myśli i mówi tak, jak mu gazeta przepowiada. Błogo czytającemu, jeżeli się dobrych trzyma gazet, bo się w dobrem umacnia, lecz biada, trzykroć biada, jeżeli czytasz gazety niegodziwe, kościołowi św. się sprzeciwiające, bo zabijasz najdroższy skarb, wiarę swoję, zagłuszasz głos sumienia i oddalasz się co raz więcéj od drogi zbawiennéj. Pojmiecie teraz, że dziennikarstwo, kierowane większą częścią przez niewiernych, podkopało św. wiarę narodów austryackich i zatruło umysły tak zarazliwie, że posłowie séjmowi w Wiedniu do rzędu praw gwałtem wciskają niekatoljckie zasady.

Że wpływ dziennikarstwa niewiernego przewrotności sejmu wideńskiego największą jest przyczyną, pokazują nam posłowie Tyrolu, Galicyi, Czechów i

Węgier, którzy nie cierpiąc w swym kraju żydowskich dziennikarzy i zostawszy przy czytaniu narodowych gazet katolickich, stanęli w obronie kościoła św. i praw jemu przez Chrystusa nadanych. Jedynie z téj przyczyny, aby was kochanych górnoszlązaków od podobnéj zarazy ocalić i przed niebezpieczeństwem, zasłonić, podaliśmy wam Zwiastuna naszego. K. M.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Co wam przepowiadałem, spełniło się, nasz Najjaśniejszy król 1 Maja znaczną liczbę wojaków puścił do domu; więc podług naszego zdania widokrąg polityczny ozdabia się pokojem pożądanym i nie zagraża nam żadna chmurka wojenna. Ciekawi jesteśmy, jeżeli Francya i inne mocarstwa naśladować będą przykład naszego monarchy. Obliczono, że 13 tysięcy wojska poszło na urlop a każdy osądzić potrafi, ile to krajowi oszczędzi się grosza, boć to żołnierz nie mało kosztuje do roku.

Lecz chociaż mocarstwa nie toczą wojny, przecięż nie zawitał święty pokój do Europy, bo najliczniejsze warstwy ludu to jest: ubóstwo i robotnicy upadają w co raz większe zamieszania, a rządy nie wiedzą, jakby zaradzić niepokojom robotniczym, co raz częściéj się powtarzającym. W pruskim kraju nie widzimy zaburzeń, lecz w Anglii, Belgii a osobliwie we Francyi wyjawiły się spiski, które do nic inszego nie dążą, jak do gwałtownego buntu przeciw bogactwu fabrykantów, posiedzicieli hut, kopalń węglowych i kruszczcowych. Stanęły kopalnie, huty i fabryki, bo robotnicy przestali robić, domagając się większéj płacy. Do tego przyczynia się powszechna drogość i z tąd wzmagająca się bieda, a rządy nie wiedzą jak zaradzić złemu. Daremnie rozkazują budować koleje żelazne i zwirówki (szosy), lecz robotnicy nie kontentują się zarobkami. Gazety i mędrkowie różne mianują przyczyny, z których powszechne nieukontentowanie wyrosło, lecz o najważniejszéj przyczynie milczą.—

Najważniejszą przyczyną jest b e z b o ż n o ś ć i n i e w i a r a, którą przeciwnicy wszystkiemi między ludem rozszerzali środkami Dziś, gdy zasiane nasienie kąkolu zeszło i bujno kwitnie, pytają się o przyczynach złego? — Czyliż to nasz Najprzewielebniejszy arcypasterz Henryk wrocławski nie przepowiadał przed parą latami w liście swoim pasterskim? — Mówił on wtedy: „Przeciwnicy kościoła kradną ludowi ubogiemu wiarę św., zachęcają go do znieważania przykazań kościelnych, trują jego zasady pobożne, podkopują jego poczciwość i uczą bezwstydnie: że po śmierci niemasz ani nieba ani piekła. Nikt nie troszczy się o to, co za okropne skutki wyniknąć muszą z tak bezbożnéj nauki. Dotąd ubogi cierpliwie ponosił ubóstwo i nędzę swoją, bo jemu wiara św. pokazowała i obiecowała wieczną zapłatę w niebie. A gdy ubostwo narzekało nad losem swoim, oto kościół św. przedstawiał mu ubogiego Jezusa, który w stajni się narodził i który sam o sobie powiedział, że *„Syn człowieczy nie ma miejsca, gdzieby swoją głowę mógł położyć.“* Dotąd ubogi żył sprawiedliwie, nie pragnął cudzego dobra, brzydził się złodziejstwem i innemi występkami, bo mu kościół św. powtarzał słowa Pawła św: *„Żaden złodziéj, żaden pijak, żaden cudzołóżca, żaden bluźnierca nie wnijdzie do Królestwa Bożego.“* Dotąd ubogi lękał się wieczności, bo mu kościół św. przypominał sąd ostateczny i piekło. O przewrotny świecie, ukradłeś ubogiemu wiarę św. i bojaźń Bożą, zniweczyłeś nadzieję jego w wieczną zapłatę, a lękanie się ognia piekielnego w śmieszność zamieniłeś. Taką nauką zatarłeś obraz Boski w człowieku i poniżyłeś go do rzędu zwierząt i cóż się dziwisz, że wyrobnik i ubogi gardzi swém ubóstwem i że podług chęci zwierzęcéj postępuje? — Cóż narzekasz, że ubóstwo nienawidzi bogatego i czycha na majątek jego? — Oto zwodziciele ludu macie owoce bezbożnych nauk waszych! —

Ludku mój górnoszlązki, dla którego napisałem te słowa, poznawaj z zaburzeń, powstających w krajach zagranicznych, że wiara św. jedynie uszczęśliwia i zadowolnia człowieka, a że bez wiary niemasz ani cnoty ani pokoju św., a że człowiek bez wiary staje się zwierzęciem.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Z Berlina. W parlamencie cłowym pasują się stronnictwa a posiedzenia podobne są do morza zaburzonego. Dla zrozumienia muszę wam opisać stronnictwa i dążności ich.

Stronictwo czyli frakcya narodowców niemieckich dąży do złączenia wszystkich niemców pod jednem berłem, a ostatni ich cel jest cesarstwo niemieckie, które ma objąć król pruski. Obok niéj stoi f r a k c y a f e o d a l n a, która także do tego samego dąży celu, lecz nienawidzi parlamentu i współ udział u ludu w prawodawstwie przez deputowanych. Zdaniem feodalnych jest, że samowładztwo rządu bez deputowanych najlepszy w świecie zaprowadzi porządek. Trzecie stronictwo jest f r a k c y a s e p a r a t y s t o w, którzy chcą utrzymać małe państwo-związkowe przy a u t o n o m i i t. j. żeby małe księstwa jak dotąd same sobą rządziły, własne miały prawa, a z związkiem niemieckim zawierały ugody i zachowały ko-

leżeństwo. Więc ta frakcya sprzeciwia się zupełnemu pod jednym monarchą zjednoczeniu niemiec. Frakcya postępowców, lub liberalnych posłów opiera się na zasadzie, że ponowanie należy ludowi, a króla uznawają tylko za pierwszego urzędnika. Ponieważ im zawadza wiara św., która uczy, że król i wszelka władza świecka pochodzi od Boga, więc wypowiedzieli wojnę wierze św. i dążą do jéj wytępienia. Od nich to pochodzą błędne nauki, że szkoła ma być uwolniona od dozoru kościoła, że mają powstać szkoły mieszane i nie mają się nazywać katolickie, ani luterskie, ani żydowskie, lecz wszystkie wyznania mają się spólnie wychowywać bez wiary. Frakcya liberałów chce śluby zawierać na kancelaryi a nie w kościele, jednem słowem, chce wszelką zagładzić wiarę a naród doprowadzić do republiki. Republika czyli rzeczpospolita nazywa się taki kraj, w którym lud obiera sobie zwierzchność i przełożonego na pewien czas, którego zowią prezydentem jak n. p. w Szwajcaryi, w północnéj Ameryce i t. d. Mamy w parlamencie też frakcyą polską, która sprzeciwia się wcieleniu kraju poznańskiego i wschodnio-pruskiego do związku niemieckiego, życząc niemcom zjednoczenia, lecz żądając, żeby ziemie polskie utrzymały swoją autonomią i miały wolny rozwój polskiéj narodowości. Frakcya katolicka postępuje podług nauki Zbawiciela: „Oddać królowi, co jemu należy, a Bogu, co jest boskiego,“ dla tego frakcya katolicka jest w największéj nienawiści u liberałów lub postępowców. Skupiają się mianowane frakcye, lecz jeszcze nie pokazało się na jawno, wiele członków jedna lub druga frakcya liczy. Doniesiemy o tém późniéj a tym czasem podaliśmy naukę i obraz frakcyj, aby na przyszłość czytelnik rozumiał, co to znaczy frakcya narodowa też zwaną nacyonalna, frakcyą separatystów, feodalnych, postępowców lub liberałów, frakcya polska i frakcya katolicka.

Z Rzymu. Widocznie opiekuje się Bóg kościołem św, przeciw któremu przeciwnicy miotają wszystkie pociski piekielne, bo Ojca św. wspomaga siłą nadzwyczajną i obdarza długiem panowaniem na stolicy Piotra św. Między 260 papieżami tylko 10 panowało dłużéj, jak 20 lat, Pius IX już od 22 lat rządzi kościołem Bożym a tylko jeszcze 3 lat chybia, aby dorównał Piotra św., który 25 lat zawiadował oblubienicą Jezusa. Prośmy Boga, aby nam jeszcze długo użyczył Piusa IX, nie tak dla jego życia, lecz dla życia kościoła św. za który walczy siłą wiary i który zasłania tarczą miłości. Lecz nie godnie postępowalibyśmy, gdybyśmy tylko podziwiali jego bohaterstwo, a sami się nie przyczyniali. Hasłem każdego katolika powinno być: „Z Tobą Ojcze św. chcę walczyć i zwyciężyć, za św. sprawę, którą Ty bronisz, chętnie ofiaruję majątek, krew i życie.

Z Rzymu donoszą, że młody hrabia Raczyński z Poznańskiego, który w bitwie pod Mentaną ciężkie odniósł rany, za osobliwą opieką Ojca św. odzyskał znowu zdrowie i przynajmniéj za pomocą szczudeł, może się już przenosić z miejsca na miejsce. Ojciec św. ozdobił trzema orderami waleczną pierś bohatera polskiego.

Z Paryża. Francya posiada w Afryce za morzem środziemnem wielki kraj, zwany Algier (czytaj Alżier). Tam między mieszkańcami okropny panuje głód, a osobliwie między dawnemi mieszkańcami kraju, który Francya ujarzmiła. Ubodzy Beduini, bo tak się zowie szczep ludu, padają od głodu, jak muchy, nie dziesiątkami, lecz tysiącami; wszystkie drogi są obsiane trupami zgłodniałych, a żyjący dotąd żywią się najniestrawniejszemi i najobrzydliwszemi rzeczami n. p. skórą, korzonkami i ścierwem. Głód i nędza przywiodła Beduinów do takiéj rozpaczy, że lud rzuca się na trupy i ciałem ludzkiem nasyca swój głód. Jeszcze gorzéj piszą z Algieru, że Beduini napadają, zabijają i pożerają podróżnych, a matki własne dziatki duszą i gotują na potrawy. Mój Boże! co też to głód dokazać może, kiedy nawet zagłusza macierzyńskie uczucie. Prawdać że Beduini, przynajmniéj większą częścią, trwają w pogaństwie lub wyznawają wiarę machometańską, lecz przed niedawnym czasem donosiły gazety o okropnym losie majtków chrześciańskich, co także z głodu żywili się ciałem współtowarzysza, jak wam to Zwiastun w Nr. 16 opisał.

Z Wiednia. Żydowscy gazeciarze i ich zwolennicy, aby się pomścić na biskupie wrocławskim, że w radzie państwa odważnie wystąpił przeciw niekatolickim prasom względem małżeństwa szkoły i złamaniu konkordatu, zacięcie ucierają się za odłączeniem austryackiéj części biskupstwa wrocławskiego. Myśleli, że równocześnie zagarną śliczne państwo Johanisberg, które należy biskupstwu wrocławskiemu, chociaż na austryackiéj stronie, a takim sposobem pozbawją biskupstwo najznaczniejszych dochodów. Ale gdy się dowiedzieli, że państwo Johannisberg nie jest darowizną lub dotacyą austryacką, lecz że dawny biskup wrocławski je kupił za swoje pieniądze i więc nie Austryi lecz biskupowi należy Johannisberg, wściekają się od złości, lecz na darmo. Ministerya austryacka puściła pogłoski, że się stara o odłączenie austryackiego

Szląska od pruskiego biskupstwa i podobie obradowali nad tem przedmiotem biskupi w Ołomuńcu. Można że Ojciec św. i biskup wrocławski zezwolą na podział, lecz pewnie tylko pod tem warunkiem, że biskup ołomuniecki i biskup pragski, którzy zaś w księstwie glackiem i w delegactwie Kaczerskiem dotąd wykonywali jurystykcyą, odstąpią mianowane części w pruskim położone Szląszku — biskupowi wrocławskiemu.

Turcya rozwija wszystkie wojenne siły i mianowała swego ministra wojny, Omer Pasza najwyższym dowodzcą armii, którą wysyła ku granicy serbskiéj. Ponieważ z tąd pierwsze grożą Europie zamieszki, więc chcę wam nieco o Turcyi powiedzieć, abyście przyszłe doniesienia zrozumieli. Turcya leży od nas ku południowemu wschodowi i obejmuje kraje w Europie i w Azyi, graniczące się z Rosyą, Austryą i Grecyą. Kraj zaszczyca się żyzną ziemią, którą jednak Turcy najlepiéj uprawiają. Mieszkańcy składają się z Turków czyli Omanów, Bułgarów, Włochów, Serbów i Greków. Turcy wyznawają religię machometańską, reszta mianowanych narodów jest wiary chrześciańskiéj, z których największa część oddaje posłuszeństwo Ojcu św. Główna religijna księga Turków zowie się k o r a n, kościoły zowią m e c z e t a m i, najwyższy kapłan M u f t i, kapłani U l e m a. Cesarz turecki nazywa się P a d y s z a c h lub S u ł t a n, dwór turecki zowie się w y s o k a p o r t a, rada państwa d y w a n, pierwszy minister w i e l k i W e z y r, po prowincyach rządzą b a s z o w i e i b e j o w i e, mający na znak mniejszéj lub większéj godności po dwóch lub po trzech b u n c z u k a c h (bunczuk jestto tyka złocona z dwoma lub trzema ogonami końskiemi).

Turcya dzieli się na kilka prowincyi, między któremi Mołdawia, Wołoszczyzna, Serbia i Czarnogóra rządzone są przez hospodarów, które sobie lud wybiera. Mianowane cztery kraje zamieszkują chrześcianie i już od dawna usiłują oswobodzić się z pod jarzma tureckiego. Stolicą Turcyi jest Konstantynopol lub też zwany Carogrod, miasto obszerne, zbudowane na siedmiu pagórkach nad czarnem morzem (Bosforem). K. M.

WIADOMOŚĆ MIEJSCOWA.

Niemieckie Piekary. Do smutnych wypadków zaszłych w okolicy Bytomia, gdzie 7 kościołów parafialnych w przeciągu dwóch tygodni okradziono, dołączyć musimy z ubolewaniem osmą kradzież ktorą w naszym kościele popełniono, jak się zdaje 7 b. m. Zbrodniarz zapewno ukrył się w kościele przed zamknięciem a wyszedł zaś po otwarciu kościoła, gdyż żadnego śladu nie zostawił którędyby wszedł. Otworzywszy świętokradca gwałtem Tabernaculum wziął mniejsze Cyborium z Hostyą, która była zachowana dla wkładania do Monstrancyi, złupiwszy oraz ofiarne skarbonki, bez wielkiéj jednak szkody, gdyż parę dni przedtem były wypróżnione. Sprawca kradzieży udał się do Bytomia i tam natrafiwszy żyda z Galicyi za 2 ruble sprzedał Cyboryum. Ze szczególnego jakoś dopuszczenia Opatrzności Boskiéj, dostrzegli robotnicy ten handel i donieśli o tem policyi Bytomskiéj, która chciwymu spekulantowi Cyboryum odebrała. Nieodżałowana jednak szkoda, że policya żyda nie przytrzymała i we więzieniu nie osadziła, albowiem żyd ten mógł być rzeczywistym spólnikiem, nie tylko kradzieży z kościoła Piekarskiego, ale i tych wszystkich kościołów, które w okolicy okradziono, i przez tego żyda mogła się wykryć banda łotrów, uorganizowana na ten cel aby kościoły systymatycznie okradać a osobliwie Przenajświętszy Sakrament ołtarza znieważać. Dodać także musimy że złodziéj zabrał z Tabernaculi corporał (chusteczkę która służy pod Hostyą św.) zapewnie dla tego, ażeby miał Hostyą św. w co zawinąć i zachować.

WIADOMOŚCI Z OKOLICY.

Konsekracya kościoła w Zabrzu.

Ostatnie dni Kwietnia i pierwsze dni Maja były to istotnie dni tryumfu wiary katolickiéj w dekanacie Gliwickim. Dnia bowiem 25 Kwietnia przybył nasz kochany Jaśnie Oświecony Książe Biskup H e n r y k do Gliwic w celu wydzielania Sakramentu św. Bierzmowania, o czém doniósł nam już nasz Zwiastun w przeszłym numerze. Tu tylko tyle dodaję, że oprócz Gliwic zwiedził także parafie Szobiszowice, Szywołd i Rudy. Wszędzie z tryumfem był przyjmowany, wszędzie jako powszechnie znany walny krasomowca przemawiał do ludu i niestrudzony kilkanaście tysięcy wiernych bierzmował. Ledwoco wrócił do stolicy swojéj, wybrał się w podróż apostolską Jaśnie Wielmożny Sufragan ks. A d r j a n W ł o d a r s k i, którego z chlubą nazywamy N a s z y m B i s k u p e m, ponieważ między nami się rodził, między nami dawniéj jako prosty kapłan nad zbawieniem dusz ludzkich pracował, w naszym języku polskim z nami rozmawia i między nami górnoszlązakami bawić lubi. Jego missją było zwiedzenie reszty parafij dekanatu Gliwickiego, które Mu Książe Biskup do bierzmowania zostawił t. j. w Brzezince, Żernicy, Miasteczku, Łabętach, Ostrowie, Rachowicach i Zabrzu.

Najsamprzód zagościł nasz drogi Adrjan u Zacheusza ks. plebana K i t t y w Zabrzu, którego nie tylko skromne mieszkanie obecnością swoją uszczę-

śliwił, ale prawdziwie zbawienie przyniósł nowemu kościołowi parafii, którego konsekracją chciał rozpocząć urząd apostolski. Lubo bowiem ten kościół już na schyłku roku 1866 przez delegata Biskupiego JMci ks. Kanonika Kanię był poświęcony, postarał się ks. Kitta i o to, aby ta wspaniała świątynia Pańska konsekrowaną t. j. uroczyście przez Biskupa poświęconą została, co mu Biskup Adrjan ochoczo uczynić przyrzekł.

Dnia 5 Maja o pół do czwartéj z południa przybył Biskup koleją do Zabrza i po krótkiém przywitaniu w dworcu przez Officyała i Dziekana Kühn przyjechał czwórką hrabiego Gwidona Henkla Donnersmark aż do łuku tryumfalnego, u którego blisko 50 kapłanów i niezliczone mnóstwo ludu oczekiwało tak zacnego gościa. Tu proboszcz miejscowy ks. Kitta przywitał Biskupa serdeczną przemową, na którą tenże pozdrowiwszy lud: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ w szczupłych wyrazach odpowiedział i oświadczył zarazem, z jaką radością przychodzi do swoich górnoszlązaków. Potém ruszyła nieprzejrzana processja z muzyką przechodząc przez kilka bram honorowych aż do kościoła, gdzie Biskup pontyfikalnie ubrany długą miał przemowę do ludu, w któréj oznajmił, po co tu przyjeżdża t. j. dla poświęcenia kościoła i wydzielania Sakramentu św. Bierzmowania a nakoniec udzielił Biskupie błogosławieństwo.

Na plebanii powitał się Biskup z każdym obecnym księdzem z osobna tak łagodnie i przyjaźnie, żeśmy w nim nie widzieli naszego przełożonego, ale raczéj kochanego współbrata. — Wieczorem sprawili mu górnicy pierwszą niespodziankę w uroczystym pochodzie z lampami, za co im w czułych wyrazach podziękował.

Nazajutrz w dzień Opieki św. Józefa zaczęła się już o godzinie 8 Konsekracja kościoła, która przez całe trzy godziny trwała i którą Biskup niezmordowany z assystą kapłanów aż do końca doprowadził. Po konsekracyi powiedział pisarz tych wierszów kazanie do ludu w téj treści: że kościół jest troskliwą matką naszą, starającą się o wierne dziatki swoje od kolebki aż do grobu i niezapominającą ich nawet i po śmierci. Na schyłku kazania wytłomaczył imię i nazwisko Biskupa w ten sposób: „Biskup nasz nazywa się Adrjan Włodarski i już w tych imionach okazuje się, że go Opatrzność Boska przeznaczyła na tę godność, którą piastuje: Adrja — to jest wielkie morze, które na łodziach lub okrętach przeprowadza z jednéj krainy do innéj; Adrjan — to jest ten przewoźnik nasz przez morze z doczesnéj do wiecznéj krainy. Włodarski — to jest włodarz kierujący łodzią, a ta łódź to jest kościół Chrystusów a ten włodarz jest sternikiem tego kościoła. Włodarz znaczy także tyle co szafarz, mający władzę rozdawania dóbr Pańskich, tu zaś władzę wydzielania Sakramentu św. Bierzmowania dla wzmocnienia nas w daleką drogę do wieczności.“ — Nakoniec dziękował kaznodzieja Biskupowi za prace, proboszszowi i parafianom a zwłaszcza górnikom za wszystkie ofiary, które przynieśli na budowę i ozdobę kościoła i na tak świetne przyjęcie kochanego Biskupa. Po kazaniu odprawił Biskup wielką Mszę św. pontyfikalną z assystą licznych kapłanów, podczas któréj wykonano na chórze ładne śpiewy i wyborną muzykę figurowaną.

Podczas obiadu wywodzili toasty: Biskup na Najjaśniejszego Króla, pleban miejscowy na Biskupa, dziekan Kühn na landrata Solgera jako zastępcę świetnego kolatorstwa regencyi Opolskiéj, a następnie różne toasty wesołe bawiły gości aż do końca obiadu. Wieczorem uczcił Biskupa tutejszy związek czeladzki na czele prezesa ks. kapelana Fiedlera świetnym pochodem z pochodniami i zapaleniem sztucznych ogni, co Biskupa wielce zadowolniło i do serdecznego podziękowania powodowało.

Następnego dnia odprawił Biskup cichą Mszę św. po któréj w długiéj przemowie przygotował lud do przyjmowania Sakramentu św. Bierzmowania i natychmiast rozpoczął bierzmowanie, które z rzadką wytrwałością niestrudzony wykonywał aż do ostatniego, tak iż w trzech godzinach przeszło dwom tysiącom wiernych udzielił ten Sakrament i na przyszły dzień parę set tylko pozostało.

O dalszym pobycie w Zabrzu i o wyjeździe kochanego Biskupa w dalszą podróż apostolską więcéj donieść nie mogę, bo musiałem wrócić do moich parafian i zostawiam to innym sprawozdawcom. To tylko kończąc dodaję, że nasz drogi Adrjan w Zabrzu zostawił po sobie pamiątkę, która nigdy nie wygaśnie w sercach współbraci kapłanów i w sercach pobożnego ludu górnoszlązkiego.

Ks. St.

Bytom dnia 12 b. m. Smutną, bardzo smutną nowinę podajemy publiczności, bo ciężki los spodkał blisko sto familij pozbawieniem wszystkiego co posiadali. Wieś Rozbarg łączy się z miastem naszem ze strony od wschodu, w tém Rozbargu wybuchnął ogień i pożarł w paru godzinach przeszło 40 domów, kilka stodół i kościół Św. Jacka, a ponieważ ogromny wiatr pędził na miasto, przeto byliśmy wielce zagrożeni, szczególnie dla tego, że pomiędzy miastem a Rozbergiem znajduje się fabryka gazu (gasbeleichtung) i bardzo blisko już od tego

miejsca gorzało. Dzięki składamy Jaśnie Wielmożnemu hrabiemu v. Donnersmark z Siemianowic który sam osobiście niezmordowanie swemi ogniowemi instrumentami i ludźmi, tego punktu pilnował i bronił. Dzięki Towarzystwu ogniowemu Gliwickiemu, które nadspodziewanem pośpiechem przybyło na ratunek. Dzięki oraz wszystkim towarzystwom ogniowym z Katowic, z Tarnowic, z Królewskiéj huty którzy prawdziwie z poświęceniem godnem podziękowania spieszyli nam na pomoc. Szczegóły pożaru podamy w następnym numerze.

Z Raciborza. Jak „Zwiastun“ donosi, zamierzają prawodawcy w pobliskiem Austryackiem państwie zamiast kościelnych ślubów małżeńskich zaprowadzić małżeństwo cywilne, według którego zwierzchność światowa prawnie wiąże małżonków. W tem względzie słyszałem śmieszny przypadek, który się miał zdarzyć w pewném miasteczku Austryackiém. Mąż któremu małżonka dziecię porodziła, pobiegł do sędziego powiatowego, żądając, aby mu ochrzcił niemowlę. Zdziwiony nad żądaniem urzędnik sprawiedliwości, odpowiada mu, że to proboszcz czynić ma, odsyłając go do niego. Ale ów nie chce odchodzić z bojaźni, że nie wie co czynić, gdyby kapłan nie miał prawa do chrzczenia. Przecię, powiada, gdy Pan możesz sakrament ostatni udzielać, to myślę, że naturalnie i pierwszy. Rozgniewany sędzia wypędza męża, który w drzwiach woła: „To przynajmniéj trzebaby po mieście rozgłosić trąbą albo bębnami, które sakramenta sędziowie udzielają, aby każdy wiedział wyraźnie dokąd w przypadku się udać; bo mi leży w domu chory, który będzie żądał ostatnie olejem świętym namazanie, i zaś nie wiem, kto mu go udzieli.“

Wojciech z Jakóbem.

Wojciech. Witajże z świata! — Słyszałem, że byłeś za granicą?

Jakób. Tak, byłem w Oświęcimie i Bielsku.

Wojciech. I cóż tam nasłychałeś nowego?

Jakób. Oj bardzo wiele! Austryacy radują się z nowych praw, które wyjść mają i cieszą się także, że rząd odbierze duchowieństwu dobra i pola i sprzeda lub rozda między potrzebujących.

Wojciech. Dzieją się dziś bezkarnie największe nieprawości. A kiedy Austrya złamała konkordat czyli ugodę z Ojcem św. kiedy znieważyła święty Sakrament małżeństwa, kiedy zniwecza prawa kościoła do szkoły, to łatwo i do grabieży dóbr kościelnych się posunie.

Jakób. Lecz cóż biskupom i proboszczom po wielkich folwarkach, mnie się zdaje, żeby i bez nich użyli.

Wojciech. Przysłuchałem się tu rozmowie, która się między dwoma wyrobnikami toczyła. Mówili o tém, że to niesprawiedliwość, że niektórzy chłopi tak wielkie grunta a ubodzy ani zagona nie posiadają, żeby to sprawiedliwiéj było, gdyby n. p. Jakubów grunt, co to nad 110 jutrzyn (morgów) wynosi, podzielono między 25 komorników; każdemu dostałoby się po cztery jutrzyny, a reszta 10 jutrzyn dosyćby było na wyżywienie Jakóba i rodziny jego.

Jakób. Cóż to za niegodziwcy? Czy ja to mój grunt ukradłem? — Moje gospodarstwo odziedziczyłem po ojcu a ojciec mój po dziadku a pradziadek nasz całą posiadłość r. 1779 kupił od dziedzica.

Wojciech. Mówili obaj wyrobotnicy, że Jakób i inni gospodarze dobrowolnie gruntów swych nie oddają, lecz że się udają do ministrów, aby takie prawo na podział wielkich gruntów wydali, a jak nie, to się trzeba zebrać wszystkim komornikom i gwałtem odebrać bogaczom posiadłość i podzielić się.

Jakób. Co to za nicponie! — To prawdziwi rabusie i oczywiści złodzieje. Kto do mojéj własności, sprawiedliwie nabytéj ma prawo? —

Wojciech. Jakubie! A któż ma prawo do dóbr kościelnych, które kościoły nie od r. 1779, lecz już od kilku wieków posiadają.

Jakób. W Austryi mówią, że folwarki i pola plebańskie i biskupie należą gminom, a to podobno i u nas?

Wojciech. A gdzież mają gminy dokumenta, że dobra kościelne gminu należą?

Jakób. Dokumentów podobno gminy nie mają, lecz tak sądzą powszechnie.

Wojciech. Bardzo się mylą. Dawniéj należało książętom i dziedzicom wszystko, nawet i grunta, które dziś wieśniacy posiadają. Dawni dziedzice pobożni dla własnego zbawienia i dla uszczęśliwienia poddanych swoich zbudowali kościoły, a dla utrzymania kapłana odłączyli kawałki roli lub lasu od swéj posiadłości i darowali kościołowi. Więc folwarki i pola biskupie lub plebańskie nie należą biskopowi lub proboszczowi, bo ci są tylko doczasowemi dzierżawcami, lecz kościołowi t. j. wszystkim katolikom.

Jakób. A więc ktoby się rwał na pola plebańskie, to okrąda kościół Boży?

Wojciech. Nie inaczéj, okrada wszystkich katolików. Zdarzyło się, że w niektórych wsiach, gdzie mieszkali oziębli katolicy, największa część gruntów katolickich przyszła w ręce niekatolickie, reszta katolików niebyłaby w stanie utrzymać własnego kapłana we wsi, gdyby przy plebanii nie były obszerne pola, które umożebniają utrzymanie kapłana.

Jakób. O tém jeszcze nie pomyślałem i pewnie o tém mało kto pomyślał.

Wojciech. Bieda, że się to katolicy austryaccy mało nad tém zastanawiają:

1.) Że dobra biskupie i plebańskie należą nie osobie biskupa, lecz całemu kościołowi, który je od wieków sprawiedliwie posiada.

2.) Że wydzierać kościelne dobra jest pod względem prawa świeckiego taką zbrodnią, jak wyzuć chłopa z jego posiadłości.

3.) Że krzywdę wyrządzoną kościołowi, nazywamy świętokradztwem, za którą Pan Bóg podług swéj sprawiedliwości karać musi.

Jakób. Mówią austryacy, że plebanom zostawią przyzwoitą część do wyżywienia, lecz resztę że sprzedają, a że takim sposobem, ubodzy dostaną tanio kupić od rządu roli plebańskiéj!

Wojciech. Mamy przykład w Włochach, gdzie rząd

Wiktora Emanuela zagrabił dziedzictwa kościoła i wydał na sprzedaż. Któż je kupił? Ubodzy kupić nie mogli, bo rząd żądał pieniędzy, a ubodzy ich nie mieli. Wielka część zamożniejszych wzdrygała się, nabywać dóbr kościelnych, bo sumienie katolickie się sprzeciwiało bogacić się z grabieży kościelnéj. Rząd na reszcie wypisał publiczne licytacye a dobra kościelne przyszły w ręce — żydowskie. Więc w folwarkach kościelnych panoszą się żydzi i pytam się, cóż za korzyść mają ubodzy w Włochach z sprzedanych dóbr kościelnych. Narzeka teraz ubóstwo, bo żydzi umieją uganiać się za profitem i uciskają lud przy wydzierżawieniu i przy robotach niemiłosiernie. A czyliż Austrya, jeżeli siągnie na dobra kościelne inaczéj postępować będzie? Poda na licytacyę i któż je kupi? —

J a k ó b. Tak pójdzie jak w Włochach! Głupstwo to od ludu prostego, kiedy się raduje na sprzedaż dóbr kościelnych.

W o j c i e c h. Wiesz z kąd tak głupie pochodzą mniemania? — Oto z braku nauki i oświaty. Lud prosty w Austryi mało dba o oświatę, zostaje głupi i łatwo daje się oszukać, bo lekko uwierzy chytrym bałamuntnikom i głosuje na własną szkodę.

J a k ó b. Gdyby téż to dowiedzieli się o naszym Zwiastunie austryacy!

W o j c i e c h. Wiedzą o nim i czytają go w kilku wioskach, lecz reszta woli zostać przy swojéj ciemnocie i przy — kieliszku. K. M.

ROZMAITOŚCI.

Roku 1867 ściągnięto do służby wojskowéj blisko sto tysięcy rekrutów, między któremi znalazło się 3,800 co bez nauki szkolnéj wyrośli. Przekonano się, że na 100 rekrutów bez szkoły wychowano w Poznańskiem 13, w Prusach wschodnich i zachodnich 12, w Szlązku 3, w Hannowrach 2, w Szleswiku 2, w Westfalii 1, Pomeranii 1, w reszcie prowincyj nie znaleziono na 100 rekrutów ani jednego, coby czytać i pisać nie umiał. Co zaś do języka, to 6485 tylko w polskim, wedskim i morawskim języku, a reszta i w niemieckim otrzymali szkolną edukacyą. Poznacie z tąd, które prowincye najmniéj dbają o oświatę.

„Oj gdyby kawuliczka umarła, wiele by też to sierotek po niéj zostało!“ Tak narzekała moja ciotka przed kumoterką, zapijając kawę i miała racyą, bo kawa jest dziś niezbędną koniecznością dla wszystkich warstw ludu. Jak wiele pieniędzy wysyłamy za kawę do obcych krajów, boć u nas się nie rodzi, możecie poznać z tąd, że opłaty cłowéj od kawy na granicy r. 1867 zapłacono 7 milionów 223 kroć tysięcy talarów; t. j. 220 wozów talarków śrebrnych rachując wóz po 20 centnarów. Kiedy sama opłata cłowa tak ogromną wymaga sumę, ileż wszystka kawa kosztuje? — Nasi przodkowie nie znali kawulki i dla tego zostały pieniądze w ojczyznie.

W nakładzie Henryka Handla w Głogówku, a do nabycia w księgarniach w Gliwicach i Bytomiu u F. Górecki i W. Ferster:

Ucieczka grzesznych, (Zuflucht der Sünder.)

pieśń do użycia przy majowem nabożeństwie, na 3 głosy z towarzyszeniem organ, komponował

Filip Robotta,

nauczyciel.

Z Ołomuńca. W Nr. 10 umieszczono nasz list dziękczynny do W. ks. Komisarza, lecz wkradły się weń kilka omyłek, które zdaniu naszemu zupełnie innego dodawają znaczenia.

Tak str. 75 w 5 wierszu od dołu ma być: N i e w ą t p i m y, ż e r a d o ś ć n a s z ę c a ł y ś w i a t u z n a i t a k o w ą z n a m i p o d z i e l a ć b ę d z i e — zamiast: „I nie wątpimy, że radość nasze cały świat uzna i takową się z nami podzielać będzie.“

Na str. 76 wiersz 10 zamiast: „nabytek z niemczałéj czeskiéj korony” czytaj: „n a b y t e k z n i e m c z a ł y c z e s k i é j k o r o n y.

W drugim zaś ostatku 6 wierszu z góry, zamiast: „c z a s ów puszczy górnoszlązki jeszcze nie przebrzmiał a oto pokazuje — czytaj: „g ł o s ó w n a p u s z c z y g ó r n o s z l ą z k i é j j e s z c z e n i e p r z e b r z m i a ł a o t o p o k a z u j e —

Ein Knabe rechtlicher Eltern der Lust hat, die Schneider-Profession zu erlernen kann sich melden bei dem Schneidermeister

Jacob Kossmalla

in Lipine bei Morgenroth o/S.

Syn porządnych rodziców, mający chęć wyuczyć się krawiectwa może się zgłosić do krawca

Jakob Kossmalla

w Lipinie przy Morgenrocie g/S

Kurs Giełdy Wrocławskiéj z d. 11 Maja 1868.

NOTATKI URZĘDOWE.

Kurs mónety i pieniędzy papierowych.

Dukaty $96\frac{3}{4}$ ż.
Frydrychsdory $113\frac{3}{4}$ ż.
Luidory $112\frac{1}{2}$ d.
Napoleondory 5. $12\frac{3}{4}$ p.
Sowereny 6. $24\frac{1}{2}$ pż.
Dollary 1. $12\frac{3}{9}$ p.
Złota funt celny 469 ż.
Srebra „ „ 29 25 ż.
Banknoty zagraniczne $99\frac{3}{4}$ p.
Banknoty austryackie $87\frac{9}{16}$ p.
Bilety b. rosyjskiego $83\frac{7}{8}$ p.

Kurs giełdy zbożowéj.

	szefel.				sgr.
Pszenica biała	„	104	113	120	„
Pszenica żółta	„	102	112	117	„
Żyto	„	75	78	81	„
„ cudzoziemskie		70	73	78	„
Jęczmień	„	57	60	64	„
Owies	„	37	39	40	„
Groch	„	63	70	75	„
Kartofle	miarka		$1\frac{3}{4}$	2	„
Rzep 150 funt		172	182	192	„
Rzepak letni	szfl.	150	160	170	„
„ zimowy	„	162	172	182	„
Kon. czrw.	ctr	10	13	$14\frac{3}{4}$	tal.
Kon. biała	ctr.	12	18	22	„

Redaktor X. B. Purkop, Książęco-Biskupi Kom. i Dziekan. — Nakładem i Drukiem Teodora Heneczek w Niemieckich Piekarach